

Redakcja: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracja: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.,
70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświęteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partji socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświęteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Głoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitem po 40 hal. za każdy raz. Słuby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcyja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na marzec.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeratę nie uiszcili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należności za prenumeratę zawnazasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu K 2.—
bez odsyłki K 1.60

Administracyja „Naprzodu“.

Oslabienie demokracji.

Kraków, 3 marca.

Wczorajsze wybory przyniosły znaczną moralną i polityczną klęskę demokracji miejskiej na własnym jej terenie, wśród uprzywilejowanych wyborców mieszczan-skich.

Klęska ta zaznaczyła się przedewszystkiem w niesłychanej obojętności wyborców na wszystkie obietnice i programowe występy demokratów. Nawet najdziksze hece, urządzone we Lwowie, nie potrafiły wywabić z za pieca mas wyborców. To też na 17.000 wyborców głosowało tam zaledwie 5000. Nie inaczej było i w Krakowie, gdzie na blisko 10.000 wyborców głosowało 4 1/2 tysiąca. Jeżeli uwzględnimy, że obok tysiąca legitymacyj, głosowali tutaj właściwie tylko żydzi, to zrozumiemy, że w Krakowie apatya była może jeszcze większą.

Na prowincyi ten sam objaw widoczny wszędzie z kilku zaledwie wyjątkami.

Obojętność ta oznacza przedewszystkiem zupełne lekceważenie spraw sejmowych, nawet wśród mieszczan, deklamujących o autonomii kraju. Nikogo ten sejm galicyjski nie obchodzi; jest on tem, czem go chce mieć rząd i szlachta: wielką radą powiatową, obradującą kilka tygodni wśród ogólnych nudów i ogólnego w nim próżniactwa.

Nikt zaś nie ma wiary w demokrację, że ona ten sejm zechce i potrafi zreformować.

W całej demokracji nie widzimy ani

jednego popularnego człowieka, a jej wodzowie, jak p. dr Leo i p. dr Głabiński, są w szerokich masach zniechęceni. Jeden dla swoich macherek wyborczych i zimnego karyerowiczostwa, drugi dlatego, że skupia w sobie wszystkie cechy narodowych demokratów, niecierpiących serdecznie w całym kraju.

„Młodzież“ zaś wszechpolska wywołuje w masach tylko gwałtowne odruchy wstępu i gniewu. Ci panowie Grabscy, Zakrzewscy, Buzkowie, to przecież uciekinierzy z obozu socjalistycznego, którzy na publicznym targu handlowali sobą i jakoś zawsze znajdowali drogę do posad profesorskich, mandatów, pięknych pensyj redaktorskich w bardzo młodym wieku. Ci prozelici i nowochrześcijańcy działają uczciwym ludziom bardzo silnie na grzeszoły ślinowe... Kto im ma wierzyć?

Dodawszy do tego kilku burmistrzów prowincjonalnych, opierających się na magistracie i propinacyi, będziemy mieli obraz demokracji, nie pociągający nikogo, nawet uprzywilejowanych wyborców.

To też nie dziwnego, że demokracja traci na 28 mandatów aż 9 na rzecz konserwatystów i ludowców! Nowy Sącz, Jasło, Sanok, Stanisławów, Sambor, Drohobycz, Brody, to wszystko miasta, gdzie demokracja nie ma czego szukać, Lwów da jeden mandat ludowcowi (dr Grek), a dziewięć mandat znajduje się w ręku — Niemca z Białej!

A przy tych wyborach specjalnie utraciła aż trzy mandaty: Sanok, Drohobycz, Sambor!

Cała więc ta krzykliwa, samolubna demokracja ma w miastach 19 mandatów, t. j. tyle, ile już zdobyło polskie stronnictwo ludowe tylko na wsi.

Wybory do sejmku podcięły nogi narodowej demokracji, a jeżeli ludowcy wstąpią do Koła, wówczas p. Głabiński rozstanie się z „regimentarstwem“, a p. Leo wyrzec się będzie musiał na razie teki ministeryjalnej i pozostać mimowoli „lokalnym patryotą“ krakowskim na dyetach burmistrza. Chyba, że przez noc znowu zostanie konserwatystą, albo — ludowcem, zależnie od kierunku wiatru...

Demokracja galicyjska nigdy nie była orędowniczką masy ludowej; zawsze się ludu bała, albo lud ten korumpowała magistrackim szwindlem lub pańskimi pieniędzmi i dlatego klęska jej znajduje u ludu tylko obojętność niezycieliwą. Upadek jej byłby stratą, gdyby ona szczerze pragnęła reform.

Ale wodzowie jej byli pierwszymi, którzy rzucali w błoto żądanie reform i biegli do kompromisów ze stanczykami.

Kłamstwem daleko zajędzie, tylko wracać potem niewygodnie... A na taki powrót niewygodny wybrała się galicyjska demokracja.

Wynik wyborów z miast.

Kraków, 3 marca.

Wybory wczorajsze z kuryi miejskiej przyniosły demokracji galicyjskiej o jeden mandat mniej, niż ich uzyskała w roku 1901, a nawet o 2 mandaty mniej, niż ich w tej kuryi posiadała przy schyłku ubiegłej sesji sejmowej. Wprawdzie Kraków, który w r. 1901 wybrał 3 konserwatystów (Leo, Federowicz, Jaworski) i jednego demokratę (Rotter), a później skutkiem metamorfozy swoich posłów reprezentowany był w sejmie przez trzech demokratów (Leo, Federowicz, Staniszewski) i jednego konserwatystę (Jaworski), obecnie wybrał czterech demokratów — ale zato na prowincyi wyniki wyborów miejskich przyniosły demokracji straty: mandaty z Nowego Sącza, Jasła, Stanisławowa i Brodów pozostały w ręku konserwatystów, którzy nadto odebrali demokratom mandaty z Sanoka i Drohobycza, a w Samborze, z którego przedtem wybrany był narodowy demokrat, przychodzi obecnie do ponownego wyboru kleryka i ludowiec, tak że ten mandat jest dla demokratów również stracony. We Lwowie wprawdzie jeszcze o trzy mandaty rozegra się wybór ponowny, cyfry jednak pierwszego głosowania wskazują, że jeden mandat lwowski, który był przedtem w ręku ludowca (Bojki), pozostanie i teraz w ręku ludowca (dra Greka). Biała zaś pozostaje nadal w ręku Niemca.

Tak więc ogółem w kuryi miejskiej użytkowała demokracja przy poprzednich wyborach 20 mandatów, przy końcu sesji sejmowej miała ich 21, obecnie zaś znowu użytkowała tylko 19. Ogólna liczba posłów demokratycznych pod koniec ubiegłego sejmku wynosiła 25 (z dwoma rektorami-wirylistami 27), obecnie zaś, mimo zdobycia przez wszechpolską dwóch mandatów w kuryi wiejskiej, cyfry tej nie przekroczy ani o jeden.

Dla demokracji przedstawia kurya z góry ograniczone pole rozwoju. Jest to fakt, z którym liczyć się trzeba przy ocenie wyniku wyborów. Ale z drugiej strony stwierdzonym jest dziś faktem, że demokracja galicyjska nie miała nawet na tyle siły przyciągającej, by opanować całe to pole przydzielone jej przez kuryę miejską. Z 28 mandatów miejskich dała sobie demokracja wydrzeć 9!

Taki to był — rozpęd „unii demokratycznej“, która w manifestacie swoim szumnie zapowiedziała walkę o czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze do sejmku, a nie potrafiła z tego żądania zrobić hasła bojowego w całym kraju, hasła, pod którymby się istotnie wybory rozgrywały. Utonęło wszystko w bagienku galicyjskim. Nie pomogła nawet „aureola“ rządów demokratycznych w Kole polskiem i demokratycznej prezesury Koła polskiego...

Nie pomogła ta „aureola“ i wszechpolskim, którzy z pośród stronnictw demokratycznych dla siebie starali się wyzyskać. Przeszedł wprawdzie p. Głabiński i to nie jako narodowy demokrat, ale jako prezes Koła polskiego — natomiast atak narodowej demokracji na Lwów skończył się jej zupełną porażką; nie jest zbyt prawdopodobnem, żeby przy ponownym wyborze został tam wybrany któryś z narodowych demokratów. Jak rzeczy obecnie stoją, zyskali oni mandat tarnowski, stracili natomiast mandaty z Przemyśla i Sambora, gdzie przepadli ich dotychczasowi posłowie sejmowi Tarnawski i Tomaszewski. W poprzednim sejmie mieli z kuryi miejskiej 7 mandatów, w obecnym mają 6. Będzie ich teraz razem wprawdzie 8, bo 2 mandaty dostali obecnie w kuryi wiejskiej, ale przybytek ten nie można uważać za naturalny, gdyż faktem jest niezbytym, że te dwa mandaty wiejskie otrzymali nie z rąk wyborców, lecz z rąk starostów na Rusi...

Cały krzyk wszechpolski skończył się zatem „kociokwikiem“. Narodowi demokraci pozostali w sejmie małą grupką, jaką dotąd byli.

Ogólny zaś rezultat wyborów z kuryi miejskiej wskazuje, że przy obecnej sejmowej ordynacyi wyborczej demokracja w Galicyi poważnych rezultatów osiągnąć nie może. Zamknięta w miastach, postawiona pod pręgierz jawnego głosowania — może ona na prowincyi wydawać tylko posłów „narodowo-rządowych“, narzędzia klik starościńsko-propinacyjnych; przed ministrem lub innym konserwatystą przez starostę popieranym musi kapitulować, a rekrutować się może w miastach prowincjonalnych tylko z tego materiału, który się tam na bagnie korupcyi rozrasta. Postęp, reformy, demokratyzacyja kraju — w ręku takich „bojowników“ — nie są chyba ulokowane w sposób dający różowe nadzieje na przyszłość.

Wybór w Krakowie.

O godzinie 6 zamknięto głosowanie, poczem zaczęto obliczanie głosów, co trwało do godz. 10 w nocy. O tej porze dr Studziński, komisarz rządowy w I. sekcji, ogłosił następujący rezultat: Na 9813 uprawnionych głosowało 4540, wobec czego absolutna większość wynosi 2271 głosów. Otrzymali:

- | | |
|-------------------------|----------|
| 1) dr Juliusz Leo | 4022 gł. |
| 2) dr Ernest Bandrowski | 3847 „ |
| 3) Jan Federowicz | 3773 „ |
| 4) dr Ignacy Landau | 3064 „ |
- i są wybrani.

Kandydaci opozycyjni otrzymali:

- | | |
|------------------------|---------|
| Kazimierz Bartoszewicz | 850 gł. |
| dr Franciszek Bujak | 729 „ |
| Adam Staszczuk | 569 „ |
| Piotr Kosobucki | 557 „ |

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył S. Jesień.

Na wzgórzach obejrzałem się za siebie. Co to był za świat! I nagle przyszło mi do głowy, że patrzę na ten świat po raz ostatni. Jeśli dopędzę zbiegów, to w najlepszym razie umrę razem z nimi, lub będę wisiał. Stałem i obejrzałem się uważniej na tę rozległą, niepościągającą dolinę.

Była to moja rodzinna dolina. Odchodziłem z niej i nie miałem nigdy powrócić, a jednak przy tem pożegnaniu spojrzeniu grupa miast, które mnie wydały na świat, które skarliły i okaleczyły mą duszę, zdawała mi się w pewien nieokreślony sposób dziwna. Być może, przywykłem patrzeć na nie więcej z tego rozumowego punktu widzenia wtedy, gdy były osłonięte i zlagodzone przez noc; teraz wyrzuciły się one w całej swej powszedności, otoczone obłokami dymu i oświetlone jasnym blaskiem słonecznym. To może tłumaczy trochę ich niezwykłość. Możliwe też, że ustawiczne podniecenie, w którym znajdowałem się przeszło od tygodnia, wzmacniało mój zmysł spostrzegawczy, czyniło mnie zdolnym wykrywać nowe rysy w zwykłych zjawiskach i kwestyonować uznane. Po raz pierwszy u-

derzyło mnie wtedy, jak bezładnie pomieszaniem było całe to zbiorowisko kopalń i domów, garniarń i hut, plantów kolejowych, kanałów, szkół, kuźni i pieców żelaznych, kościołów, kaplic, szop — olbrzymie, nieporządne skupienie brzydkich, kopających rud, w którym ludzie żyli szczęśliwi, jak żaby w błocie. Każda rzecz rozpychała i uszkadzała wszystkie inne rzeczy wkoło siebie, każda ignorowała pozostałe; dym pieca żelaznego brudził glinę w gancarni, hałas kolei żelaznej zagłuszał modły i śpiewy w kościele, dom publiczny wnosił korupcyę do szkoły, posępne domy tłoczyły się wśród potworów przemysłu, robiąc wrażenie bezradnego niedołęstwa. Ludzkość dusiła się wśród swych wytworów i cała jej energia szła na powiększenie jej nieładu, jak zwierzę, tonące w bagnie, które morduje się i wysiła po to tylko, by grzęznąć jeszcze głębiej.

Nie myślałem wtedy wyraźnie tego wszystkiego. Tem bardziej więc nie przyszło mi do głowy zapytać, jak ja ze swym morderczym celem mogłem dbać o to. Gdy opisuję teraz ten obraz nieładu i zduszenia, mam wrażenie, jakbym wtedy myślał o nim, lecz naprawdę czułem go tylko przelotnie, gdy obejrzałem się i za chwilę całe wrażenie ułotniło się znów z mego umysłu.

Nie zobaczę już nigdy tej okolicy.

Wróciłem do tej myśli. W każdym razie

nie martwiło mnie to. Czekala mnie śmierć w miłym powietrzu, pod pogodnym niebem.

Z odległego Swathinglea doleciał słaby dźwięk, coś jakby stłumiony ryk oddalonego tłumu i potem szybko rozległy się trzy wystrzały.

To zmieszalo mnie na chwilę... A, co tam, porzucałem przecież to wszystko. Dzięki Bogu, porzucałem to wszystko! Odwróciłem się, aby pójść dalej i naraz pomyślałem o mej matce.

Ten świat wydawał się tak podłym, że żał było pozostawiać w nim matkę. Myśli moje zesrodkowały się na niej na chwilę, uprzytomniając mi ją z wielką wyrazistością. Tam, w tej dolinie, oświeconej blaskami słońca, ona krzątała się, nie wiedząc jeszcze, że mnie straciła, schyłona błądziła po macaku w ciemnej, podziemnej kuchni, niosła, być może, do pomywalni lampę, aby ją oporzędzić, lub siedziała cierpliwie, patrząc na ogień i czekając na mnie z herbatą. Porwała mnie wielką litość nad nią i wielki wyrzut sumienia za posępne zgryzoty, które spadły na jej niewinną głowę. Dlaczego jednak ja to robię?

— Dlaczego?

Zatrzymałem się znów, skamieniały i szczyt wzgórz wznosił się pomiędzy mną i domem. Byłem już więcej niż nawpół zdecydowany wrócić.

Naraz pomyślałem o suwerenach wikarego. Jeśli on zdążył już zauważyć, że mu ich brak, to skąd weźmie pieniędzy, aby mu je wrócić? A nawet, gdybym miał, to w jaki sposób włożę je do szuflady?

A co za noc spędzę po tem, jak wyrzekłem się swej zemsty? A co będzie z tą chwilą, kiedy wróci Verrall? A Nettie?

Nte! Musiałem tak postąpić.

Lecz przynajmniej mogłem pocałować matkę wprzód, nim odszedłem, zostawić jej jakiś zlecenie, uspokoić ją przynajmniej na chwilę. Całą noc ona będzie nasłuchiwać i oczekiwać mnie...

Czyby nie posłać jej depechy z Two Mile Stone?

Teraz nie można już było tego uczynić, zapóźno, zapóźno. Zrobić to, znaczyłoby powiedzieć, w jakim kierunku się udałem, spróbować za sobą pościg szybki i pewny, jeśli tylko wogóle ma tam być jakiś pościg. Nie. Moja matka musi cierpieć!

Poszedłem ponury do Two Mile Stone, lecz teraz miałem uczucie, jak gdyby jakaś wola wyższa od mojej kierowała tam moje kroki.

Znalazłem się w Birmingham wprzód, nim zmrok zapadł i zdążyłem właśnie na ostatni pociąg do Monkshampton, gdzie uplanowałem sobie przepędzić noc.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Na ogłoszenie wyniku oczekiwało przed ratuszem kilkuset wyborców, którzy urządzili drowi Landauowi głośną owacę.

Wybory we Lwowie.

Wczorajsze głosowanie we wszystkich salach do godz. 10 wieczorem, a w sali 8-mej przeciągło się nawet poza północ, poczem rozpoczęto natychmiast skrutynium, które ukończono dopiero o godz. 6:15 rano. Ogółem głosowało 5305 wyborców; absolutną większość 2653. Otrzymali: Stanisław Ciuchociński, prezydent miasta 4385 głosów, dr Natan Loewenstein (dem.) 3757, dr Stanisław Głabiński 3511, dr Ernest Adam (nar. dem.) 2451, dr Michał Grek (ludowiec) 2349, dr Tadeusz Rutowski (demokrata) 2331, dr Roger br. Battaglia (nar. dem.) 2317, Józef Neumann, wiceprezydent miasta 2216, dr Ludomil German (nar. dem.) 1751, dr Godzimir Małachowski (demokrata) 1481, dr Ludwik Rydygier (kleryk) 1053, **tow. Józef Hudec 1015**, Kornel Jaworski (demokrata) 703, dr Michał Wasung (demokrata) 535, Marya Dulębianka 511, Jan Soleski (dem.) 341; rozstrzelonych 25 głosów. **Wybrani** Ciuchociński, Głabiński i dr Loewenstein.

Komisja wyborcza unieważniła głosy oddane na p. Maryę Dulębiankę.

We środę 4 b. m. odbędzie się **wybór ponowny** trzech posłów.

Wszepolskie awantury.

Przedstawiony wczoraj w telegramie biura korespondencyjnego wypadek wyglądał według opisów gazet lwowskich w następujący sposób:

Narodowi demokraci urządzili w swym lokalu wyborczym w Ryńku pod l. 44 skład legitymacyj wyłudzonych i kupionych, z którymi posyłali swe hyeny do głosowania. Chcąc przeszkodzić temu bezczelnemu handlowi, weszło kilku robotników do lokalu.

W tej chwili Battaglia i adjutant jego technik Tadeusz Mokłowski, znany awanturnik, strzelili z rewolwerów. Padły cztery strzały, które ciężko zraniły czterech robotników. Wkroczyła natychmiast policja, która aresztowała — poranionych.

Battaglia udał się do prezydium magistratu, gdzie go lekarz zaopatrzył i obandażował mu głowę.

Wszepolacy natychmiast rozpuścili po mieście pogłoskę, że „socjaliści zabili Battaglię“, wobec czego przychodziły różne osobistości, jak wiceprezydent Izby poselskiej poseł Starzyński i inni, aby się przekonać, że „zastrzelony“ znajduje się w najlepszym humorze.

Inne okręgi miejskie.

Bochnia-Wadowice. Głosowało 810. Wybrany dr Ferdynand Maiss (dem.).

Brzeżany-Złoczów. Głosowało 1070. Dr Stanisław Schätzel (nar. dem.) 870 gł., dr Dymitr Lewicki (Rusin) 89 gł., Wiśniewski 92 gł., rozstrzelonych 19 gł. Wybrany dr Schätzel.

Drohobycz. Głosowało 1164. Prof. Halban Alfred 910 gł., Dymitr Leśkow 254 gł. Wybrany Alfred Halban (dem.).

Kołomyja. Głosowało 1365. Jan Kleski 1158 gł., Iwan Rakowski (Rusin) 123 gł., Franciszek Weber (Niemiec) 84 gł. Wybrany Kleski (nar. dem.).

Jasio-Gorlice. Głosowało 896. Ks. Pastor 882 gł., Zieliński 14 gł. Wybrany ks. Pastor (centr.).

Nowy Sącz. Głosowało 1173. Minister skarbu Korytowski 967 gł., Feliks Ritter (dem.) 206 gł. Wybrany Korytowski.

Przemysł. Głosowało 1393. Burmistrz Doliński (dem.) 1014 gł., dr Tarnawski (nar. dem.) 378. Wybrany Doliński.

Sambor. Głosowało 804. Dr Sobolewski (kler.) 300 gł., Ziemiak (lud.) 288 gł., dr Tomaszewski (nar. dem.) 216 gł. **Ponowny wybór** między Sobolewskim i Ziemiakiem.

Sanok-Krosno. Głosowało 854. August Gorayski (kons.) 585 gł., Władysław Smólski (nar. dem.) 176 gł. Wybrany Gorayski.

Stanisławów. Głosowało 1207. Dr Biliński (kons.) 920 gł., Zajączek (dem.) 287 gł. Wybrany Biliński.

Stryj. Głosowało 925. Dr Filip Fruchtman (dem.) 666 gł., Kłodnicki 240 gł. Wybrany Fruchtman.

Tarnopol. Głosowało 482. Wybrany dotychczasowy poseł Michałowski (demokrata).

Tarnów. Głosowało 607. Wybrany burmistrz dr Tertil (nar. dem.).

Przegląd polityczny.

Socjalni demokraci w obronie funkcyjnarystów państwa. Przy obradach komisji budżetowej nad rozdziałem „zarząd skarbowy“ przemawiał poseł tow. Seitz za polepszeniem stosunków funkcyjnarystów państwa. Szczególnie zwrócił się przeciw zapatrywaniu ministra skarbu Korytowskiego, który sprzeciwił się wprowadzeniu awansu czaso-

wego oraz unormowaniu stosunków prawnych służby państwowej. Awans czasowy nazwał minister „oślim mostem“, jakby istniejący obecnie awans z protekcji był lepszy. Przeciw niezdolnym urzędnikom może państwo zabezpieczyć się przez stworzenie nowoczesnej ustawy dyscyplinarnej, której najważniejszym warunkiem byłoby ustne i jawne postępowanie. Najwięcej piekącą jest kwestya uregulowania stosunków pracowniczych i pomocników kancelaryjnych i egzekutorów podatkowych, oraz zniesienie śmiesznej militaryzacji straży skarbowej.

Poseł tow. Renner wykazuje, że stronnictwo burżuazyjne teraz, w wyborach, okazują wielką powściągliwość wobec żądań funkcyjnarystów państwowych. Socjaliści żądają dla urzędników i służby prawa koalicji, co rząd i burżuazja nazywają „powstaniem“. Specjalnie poleca do uwzględnienia żądania urzędników skarbowych i rachunkowych.

Poseł tow. Beer wzywa rząd, aby nareszcie uregulował definitywnie sprawy personalu państwowego. System używania sług pomocniczych jest skandalem, gdyż i ta kategoria ma prawo domagać się stabilizacji.

Poseł tow. dr Diamand wnosi rezolucję, aby uwzględniono podania pensjonistów w starożytności o podwyższenie ich emerytur ze względu na to, że cierpią oni wskutek drożyzny tak samo, jak urzędnicy w czynnej służbie.

Wszystkie powyższe wnioski komisja budżetowa odrzuciła; głównie przeciw nim głosowali członkowie Koła polskiego oraz ich sojusznicy: chrześcijańsko-socjalni.

Tak wygląda w praktyce „miłość“ stronnictw burżuazyjnych, okazywana urzędnikom i służbie państwowej przed każdymi wyborami. Po wyborach już ich nie potrzebują i dlatego odmawiają ich najślusniejszemu i najkonieczniejszemu potrzebom.

Odrzucenie paragrafu 7 w komisji.

Jak doniosły wczorajsze depesze z Berlina, komisja parlamentu niemieckiego odrzuciła osławiony § 7 o stowarzyszeniach — który miał tam wprowadzić przymus języka niemieckiego.

W lonie komisji bardzo ostro zwalczał to przedłożenie tow. Hildebrand. Apelowanie — mówił — do reprezentantów rządu pruskiego o przestrzeganie konstytucji i sprawiedliwości po ostatnich wydarzeniach w Prusiech za absolutnie bezprzedmiotowe poczytywać należy. Tem bardziej przedstawieliśmy innych rządów i reprezentacją ludową urasta obowiązkiem, aby prawodawstwa i imienia niemieckiego taką piątą nie brukać. Następnym § 7 byłyby niezadowolone i nienawiste, które poprostu równałyby się rozmyślnemu hodowaniu ludzi, nieprzejednanych w walce. Polacy, przeciwko którym ostrze tego paragrafu jest zwrócone, byłiby nieszczęśliwymi, gdyby nie stanęli tam bardziej murem przy swoich hasłach, w obronie swojej narodowości. Zakaz jawnych stowarzyszeń z polskim językiem obrad — popchnąłby ich tylko do organizacji tajnych — nie więcej. Doświadczenia poczynione przez rząd przy dwu analogicznych, dawniejszych ustawach wyjątkowych: podczas „kulturkampf“ oraz ustaw przeciwko socjalistom, które zakończyły się nędznym fiaskiem, jak gdyby dla rządu nie istniały... Jeżeli już z powodów zasadniczych poczytuje socjalna-demokracja § 7 za nie do przyjęcia, to obok tego wzięte być muszą pod uwagę i skutki ewentualne takiej ustawy w dziedzinie gospodarczej.

Przez to, że Polakom odjęto prawo jawnego odbywania zgromadzeń uniemożliwiono i robotnikom niemieckim porozumienie się z polskimi towarzyszami pracy, którzy częstokroć bywają werbowani dla obniżania zarobków. A to znów oznaczałoby ograniczenie prawa koalicji, co szkodziłoby nie tylko robotnikom, lecz i całemu rozwojowi gospodarstwu w Niemczech.

Z tych wszystkich powodów § 7 przyjętym być nie może.

Jednym z najbardziej zajadłych rzeczników hakały w komisji był poseł Graef, który żarliwie dowodził, że prawo jest niczem, gdy chodzi o interes narodowy, że wobec tego, iż polskie generacje wstają w coraz bardziej antyniemieckim, groźnym dla państwa usposobieniu, trzeba temu kres położyć — gwałtem.

Nie będzie niespodzianką dla czytelników naszych, gdy dowiedzą się, że ów propagator gwałtu przed prawem pełni zawód — sędziowski.

Bądź co bądź korzystny wynik dla Polaków obrad komisyjnych świadczy, jaką jest różnica pomiędzy parlamentem a sejmem pruskim, opartym na przywileju — drapieżnym wobec słabych, służalczym wobec rządu.

Tyle kart smutnych dla ludności polskiej w związku stoi właśnie z trójklasową, wstępną ordynacją pruską.

Przegląd społeczny.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych. Wczoraj odbyło się w Wiedniu konstytuujące zgromadzenie w sprawie ogólnego zakładu pensyjnego dla urzędników prywatnych.

Prezydent hr. Leopold Auersperg otworzył posiedzenie mową powitalną, w której przedstawił wyczerpująco zadanie zakładu, a szczególnie poruszył kwestję instytutów zastępczych i wypowiedział się w tym kierunku, że ogólnie rozszerzone zdanie, jakoby te instytuty zastępcze przy niższej premii dawały wyższe świadczenia, według jego zapatrywania okazuje się nieuzasadnionem. Gdyby jednakże wbrew oczekiwaniu udało się znaleźć korzystniejsze podstawy obrachunkowe, to on pierwszy przyjąłby je dla zakładu pensyjnego.

Rada rządowa Ferdynand Schnitzer przedstawił obszerny referat o projektach pierwszego statutu zakładu pensyjnego i o wzorowych normach czynności zakładu, o których miano wydać opinię. Projekty te przyjęto z kilkoma poprawkami.

Przy wyborach wybrano Henryka Schätzera i Antoniego Blechschmida zastępcami prezesa, dra Wiktora Kühnböcka i Edwarda Stransky'ego członkami, zaś dra Stefana Lichta, Adolfa Eberga, Wilhelma Rozkosznego i Juliusza Grünwalda zastępczymi członkami wydziału zawiadowczego.

Z sali sądowej.

Kraków, 3 marca.

O oszustwa w szpitalu św. Łazarza.

Przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem rady Grodyńskiego toczy się dziś rozprawa o oszustwa w szpitalu św. Łazarza, o których pierwszy „Naprzód“ w lecie r. z. pisał. Oskarżeni są Józef Lankasz, rzeźnik o to, że sfałszował pieczęć z napisem „krakowska rzeźnia miejska“, którą wybijał na mięsie drugiej jakości, sprzedając je do szpitala jako pierwszej jakości. O współwinę w tem oszustwie oskarżony jest Konstanty Charzewski, były oficyał szpitala, który poradził i pomagał Lankaszowi w dokonaniu oszustwa. Zarząd szpitala podaje, że w ciągu 6 miesięcy dostarczono gorszego mięsa niż kontraktem było umówione w ilości 1680 kg. Obaj oskarżeni winy się wypierają, mimo że w piwnicy Lankasza sfałszowaną pieczęć znaleziono.

Z powodu niestawienia się świadków została rozprawa odroczonej bez podania terminu nowej rozprawy.

KRONIKA.

Kraków, 3 marca.

Gorzkie żale. Wreszcie i „Czas“ ma sposobność dowiedzieć się, jak to smakuja nadużycia wyborcze — u przeciwników. Kiedy partya „Czasu“ była u źłóbka, wówczas legitymacje i pełnomocnictwa odgrywały taką samą rolę, jak i wczoraj przy wyborach. Ale wtedy „Czas“ z nich korzystał; dzisiaj zaś od nich ucierpiał... Stąd narzekania zresztą słuszne, ale trochę na szpaltach „Czasu“ niezwykłe.

„Gorzki chleb opozycji“ kłuje dziarska delikatnych panów z „Czasu“, więc narzekają na „cud“ posła Federowicza, chociaż znają je doskonale z przedostatnich wyborów, kiedy to ten pan te same sztuki pokazywał.

Tylko wtedy naradzano się nad urządzeniem tych sztuk z przyjacielelem Federowiczem, w samej redakcji „Czasu“... Nie-dola obecna uszlachetnia.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Nazwisko Strindberga wchodzi po raz pierwszy na afisz teatru krakowskiego, a bodaj nawet sceny polskiej — w sobotę bieżącego tygodnia. Danym będzie dramat w 3 aktach p. t. „Ojciec“. Dramat ten napisany został przez słynnego Szweda przed laty kilkunastu i do dziś dnia doczekał się już własnej literatury krytycznej, która prawie powszechnie uznaje „Ojca“ za jedno z najbardziej znamiennych dzieł literatury skandynawskiej.

W środę bieżącego tygodnia wznowiona będzie nie grana od półtora roku „Hedda Gabler“ Ibsena, z p. Solską w roli tytułowej, z p. Adwentowiczem w roli Loerborga i z p. Sosnowskim w roli Tesmana. Pomniejsze role wykonają pp. Ordon-Sosnowska, Wolska i Sobiesław.

„Źródło“ Roberta Bracco będzie grane tylko raz jeden we czwartek bieżącego tygodnia, ponieważ w tygodniu przyszłym kończą się występy p. Adwentowicza, który w sztuce tej gra główną rolę.

Medycy o p. Nowotnym. W niedzielę 1 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa ratunkowego. Po załatwieniu formalności wstępnych, przystąpiono do dyskusji nad działalnością zarządu i wydziału Towarzystwa. Pierwszy zabrał

głos dr Rose i omawiając działalność wydziału, zaznaczył, że praca jego całoroczna zaznacza się nad wyzajnie dodatnio dla rozwoju Towarzystwa, mimo usiłowań jednego z członków tegoż wydziału, by tę pracę jak najbardziej paraliżować. Tym człowiekiem był p. Nowotny, naczelnik straży pożarnej. Mowca cytował nadzwyczajne nadużycia, które się działy pod patronatem Nowotnego wobec służby pogotowia i wobec samej stacji. Rada miejska uchwaliła dla całej służby miejskiej dodatek drożyzniany w kwocie 120 koron rocznie. Ponieważ służba pogotowia ratunkowego należy do składu służby miejskiej, więc przy pierwszej wypłacie chciał kasyer wypłacić i służącym pogotowia należny im dodatek 10 koron. Na to przybiegł brandmistrz Król i te 10 K wydarł służącemu z ręki, twierdząc, że „oni dośmają napiwków ze stacji, więc im dodatku dodać nie należy“. Wbrew więc uchwale Rady miejskiej służbie dodatku drożyznianego się nie wypłaca. Mowca pyta zatem p. Nowotnego, gdzie te pieniądze giną. Sprawę komplikuje jeszcze ta okoliczność, że gdy służba upomniała się u Nowotnego o należne im pieniądze, p. Nowotny wyjął sakiewkę i dał im jednorazowo po 5 K! To zachowanie się p. Nowotnego nasuwa mowcy myśl, że wchodzi tu w grę nie zupełnie czyste sumienie p. Nowotnego, bo choć to było w czasie wyborów do parlamentu, jednak i ta okoliczność nie wyjaśnia hojności p. naczelnika.

A dalej, Rada miejska wyznaczyła dla użytku pogotowia 2 pary koni i 3 woźniców, a p. Nowotny stale bezprawnie i samowolnie używa tak koni, jak i służby do robót w zakładzie czyszczenia miasta, paraliżując w ten sposób prace pogotowia ratunkowego. Na rok bieżący — wywoził mowca — w zupełnie niewytłomaczony sposób ustawiono do budżetu miejskiego pozycję „kucie koni dla Towarzystwa ratunkowego“ kwotę o 100 koron wyższą, niż w roku ubiegłym, mimo że ilość koni pozostała ta sama. „Cui bono“ te 100 koron — przecież gwoździe tak znacznie nie podrożały?

Dalej opisał mowca izbę przeznaczoną przez p. Nowotnego na pomieszczenie pełniącej dyżur służby pogotowia i wyrażał się, że zwierzęta nie godziłyby się w takiej norze trzymać, a cóż dopiero przez 16 godzin ciężko pracujących ludzi. Na skutek usilnych interwencji wydziału o lepsze pomieszczenie dla służby, p. Nowotny polecił umieścić łóżka służących na korytarzu...

Wobec takiego postępowania p. Nowotnego przedstawił mowca następującą rezolucję: „Walne zgromadzenie, uznając wydatną i pełną owocowość pracę zarządu i wydziału, nie może się powstrzymać od wyrażenia ubolewania, że członek tegoż wydziału p. Nowotny, naczelnik straży pożarnej, wbrew intencjom tegoż wydziału działał na szkodę Towarzystwa przez używanie koni i służby Towarzystwa dla innych celów, przez pomieszczenie służby Towarzystwa w zupełnie nieodpowiednich lokalach i t. d. Walne zgromadzenie uważa za stosowne wspólnie ze swym wydziałem zwrócić się do Rady miejskiej z prośbą, aby usunęła z pod kompetencji p. Nowotnego jakąkolwiek styczność jego z pogotowiem ze względu na złą wolę p. naczelnika i ze względu na to, że ingerencya p. Nowotnego jest bezprawną, nieodpowiedzialną i przynosi szkodę Towarzystwu“.

Rezolucję tę uchwaliło zgromadzenie przez aklamacyę, a przy wyborze członków wydziału p. Nowotny dostał 1 głos.

Siódma pogadanka pedagogiczna na temat: „Dom a szkoła“, jaka staraniem sekcji odczytowej „Ogniska“ nauczycielskiego krakowskiego odbyła się w niedzielę, zgromadziła, podobnie jak poprzednie, bardzo liczny zastęp rodziców i nauczycielstwa. Referent p. Teofil Orszulski, wskazując powody i konieczność wzajemnego współdziałania domu i szkoły — tych największych dwu potęg wychowawczych — podniósł ważność wychowania w okresie przedszkolnym, od którego zależy bardzo wyrobienie prawego i szlachetnego charakteru. W okresie szkolnym współdziałanie domu ze szkołą jest nieodzowne, a zaniedbanie go mści się srogo potem na wychowanku i wychowawcach. Uczciwa, sumienna a poważna praca i pomoc domu rodzicielskiego są najniezbędniejszymi warunkami, by w okresie szkolnym położyć trwałe podwaliny dla każdej przyszłej pracy wychowawczej. Trzeba więc w tym okresie przyzwyczajając do posłuszeństwa, porządku i czystości, budzić dobre chęci i inne cnoty kardynalne. Dobry przykład otoczenia domowego i współuczniów w szkole, oraz miłość dziecka do nauczyciela i odwrotnie wiele tu zdziałać może. Przechodząc następnie kolejno zadanie domu rodzicielskiego względem dziecka, zadanie szkoły i obu razem, wskazał referent na to, że nie rolnika, nie przemysłowca, nie urzędnika lub męża stanu, ale prawdziwego człowieka w

dziecku dom i szkoła kształcić powinny, starając się duszę jego skierować ku najwyższemu ideałowi ludzkości: prawdzie, dobru i pięknu. Obecnie, tak domowi, jak szkolni, brakuje często odpowiednich warunków, by dziecku dać tę kulturę moralną i estetyczną. Szkoła i dom tylko zgodnym i wspólnym postępowaniem mogą należycie wykształcić uczucia religijne, patriotyczne, indywidualne zdolności i skłonności, zamiłowanie pracy i ścisłego spełniania obowiązków.

Aby to współdziałanie domu i szkoły stworzyć się mogło, wskazał prelegent wiele środków. I tak: Dom rodzinny powinien zaznajomić się z planem wychowania szkolnego, z planem nauk, z wykładem godzin, z przepisami szkolnymi. Dom powinien przyzwyczaić wraz z szkołą dzieci do mówienia prawdy, co często ułatwi porozumiewanie się domu ze szkołą przez samo dziecko. Dom powinien usunąć wszystko, co by szkole spełnienie zadania utrudniało, a więc dbać o zdrowie dziecka, dbać o to, by nadmiar w używaniu rozrywek i zabaw nie przeszkadzał dziecku w wykonywaniu jego obowiązków. Rodzice mają też dbać o to, aby szkoła od dzieci nie więcej wymagała, niż tego fizyczne i umysłowe siły znieść mogą. Rodzice powinni też często dowiadywać się w szkole o postępach i zachowaniu się uczniów. Między rodzicami a nauczycielstwem istnieje winno wzajemne zaufanie i wyrozumiałość. Rodzice przez zło, a bardzo często niesłuszne uwagi o nauczycielu, wypowiadane przy dzieciach, wszczepiają jad i niedowierzanie w młodą duszę dziecka, przynosząc przez to szkodę nie tyle nauczycielowi ile własnym dzieciom. Kończąc swe wywody zachęcił referent gorącymi słowami rodziców do współdziałania ze szkołą w sprawie naszej młodzieży, naszej przyszłości.

Piękny i barwny referat p. Orszulskiego nagrodził zebrani rzesistymi okłaskami, poczem wywiązała się nader ożywiona i bardzo długa dyskusja, w której zabierali głos między innymi pp.: dyrektor Rudnicki, Robak, prof. Callier, Szczudłowska, Kosz, dr Margulies, Kaczurba.

Następna pogadanka odbędzie się w niedzielę dnia 8 marca w auli I. szkoły realnej na temat: „Ochrona moralnie zaniedbanej dziatwy za granicą, a u nas”. Referentem będzie p. Danziger.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza**, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we środę od godziny 8 do 9 wieczorem p. J. Borkowski: „Elektryczność i światło” (z doświadczeniami).

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie**.

Wtorek: „Mąż męczennik”, krotokwila w 3 aktach P. Vebera.

Środa: „Hedda Gabler”, sztuka w 4 aktach H. Ibsena (występ K. Adwentowicza).

Czwartek: „Zródelko”, sztuka w 4 aktach R. Bracco (występ K. Adwentowicza).

Piątek: „Lekomyślna siostra”, komedia w 4 aktach W. Perzyńskiego (ostatni gościnny występ K. Adwentowicza).

Sobota: „Ojciec”, sztuka w 3 aktach Augusta Strindberga (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Szkoła”, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego (ceny znizone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Ojciec”, sztuka w 3 aktach Augusta Strindberga.

Nowiny lwowskie.

Aresztowany fałszerz monety nazywa się Czesław Szwedzki, b. dyktaryusz dyrekcji skarbu, elegancki 23-letni młodzieniec. Miał on liczne stosunki w „wysokich” sferach, a aresztowanie jego rzuciło popłoch na towarzysztwo „złotej młodzieży”. Policja jest zdania, że miał on licznych współników.

Tajemnicze morderstwo. W poniedziałek rano znaleziono w piwnicy domu pod l. 4 przy ul. Krakowskiej trupa Karola Cieślaka, robotnika stolarskiego w fabryce Wczelaka. Ślady wskazują, że Cieślak został zamordowany w piwnicy ukryty. Przy zabitym znaleziono jego książkę robotniczą, zegarek i drobną kwotę.

Z kraja.

Okradzenie urzędu podatkowego w Olesku. Śledztwo w sprawie kradzieży dokonanej w Olesku postępuje, mimo energicznych zabiegów ze strony tamtejszej żandarmerii i lwowskiej policji, niezmiernie powoli. Powodem tego kolosalna zręczność, z jaką szajka dokonała olbrzymiej kradzieży. Ogólna szkoda wynosi przeszło 86.000 K, na co składała się gotówka, kosztowności i papiery wartościowe. Złoczyńcy zostawili zaledwie kilka na ziemi porzucanych woreczków z monetą halerską i dwuhalerską.

Jak świadczy ślady, po skończeniu operacji około kasy, przynieśli sobie złoczyńcy z przyległego pokoju miednicę, dzbanek z wodą i ręcznik do pokoju, gdzie była kasa, tam

się obmyli własnym mydełkiem, a następnie pozostawili po sobie tylko skrawek długiego papieru, w którym widocznie zawinięte były narzędzia operacyjne, i kartkę „Wieku nowego” z 29 stycznia 1907 r., wynieśli się tą samą drogą z łupem. Operacja koło rozbijania kasy, wedle orzeczenia rzeczoznawców, trwała około 4 godziny.

Poszukiwania za złoczyńcami nie odniosły dotychczas żadnego skutku. Na miejsce zjechało dwóch agentów policyjnych ze Lwowa, a oprócz tego żandarmeria tamtejsza czyni energiczne poszukiwania.

Rozprawa przeciw szajce morderców w Przemyslu została niespodziewanie odroczone z powodu niezgodności orzeczeń lekarzy co do poczytalności Czabaka. Podczas gdy prof. Sieradzki uważa go za zupełnie normalnego, orzekł drugi rzeczoznawca dr Kruszyński, że nie może sobie wyrobić stanowczego sądu, czy Czabak jest waryatem, czy symulantem i dlatego chce go jeszcze przez kilka tygodni mieć pod obserwacją. Prokurator żądał powołania trzeciego znalcy, a obrona żądała odroczenia rozprawy. W tym też kierunku trybunał rozstrzygnął.

Egipskie zapalenie oczu panuje nagminnie w Drohobyczu, szczególnie wśród młodzieży szkolnej. Władze sanitarne zamyślają zarządzić zamknięcie szkół ze względu na groźne niebezpieczeństwo rozwelecia zarazy na sąsiednie gminy. Tak wygląda jedno z największych miast galicyjskich pod rządami kliki.

Ze świata.

Represye. Z Łodzi donoszą, iż generał-gubernator skazał 7 robotników za agitację strajkową na 3-miesięczne więzienia, a następnie na zesłanie.

22 robotników-piekarzy z łódzkich piekarni żydowskich skazano na zesłanie za należenie do S. D.

Proces kapitana Goebena, który w wilię 1907 zastrzelił w Olsztynku majora Schönebecka, miał wczoraj rozpocząć się przed sądem wojennym. Rozprawa została jednak odroczone, ponieważ sądowi nie wystarczyło orzeczenie dwóch komisji lekarskich, że Goeben jest zdrow na umyśle, lecz poddał go po raz trzeci badaniu przez psychiatrów.

Wczoraj po południu kapitan Goeben popełnił w celi więziennej samobójstwo, przecinając sobie gardło. Lekarz skonstatował już tylko śmierć.

Kapitan Goeben przed samobójstwem napisał testament, w którym swój majątek zapisał dzieciom zamordowanego majora Schönebecka. Napisał też, że majorowa jest zupełnie niewianna i prosił o jej uwolnienie z więzienia. Gdy majorową zawiadomiono o śmierci kapitana, popadła w długie omdlenie.

Pojedynek z powodu wywłaszczenia. Czytamy w „Dzienniku Poznańskim”: W sobotę wracało od Torunia do Poznania dwóch dystygowanych Niemców pociągiem pociągami pociągami. Zasiadłszy w wagonie jadalnym, prowadzili bardzo ożywioną rozmowę, aż wreszcie weszli także na wywłaszczenie. Podczas kiedy jeden z nich z pochwałami wyrażał się o rządzie, że zgrabnie zabrał się do przeprowadzenia ustawy wywłaszczającej, z czego Niemcy powinni być dumnymi — drugiego Niemca tak uwaga ta oburzyła, że nie mógł pohamować gniewu swego. Po dość długiej, nadzwyczaj drażliwej scenie, jeden drugiego wyzwał na pojedynek. Zajściu temu przypatrywało się kilka osób, z których jedna donosi nam o tem, zapewniając, że w opisie nie ma żadnej przesady.

Tunel pod rzeką Hudson. W tych dniach oddany został do użytku tunel pod rzeką Hudson, łączący Nowy Jork z położonym na drugim brzegu miastem New Jersey. Tunel kosztował 300 milionów K, a dalsze 150 milionów przeznaczono na rozszerzenie i powiększenie go w miarę wzrostu ruchu. Dotąd przewoziło tysiące łódek codziennie 150.000 ludzi z jednego brzegu Hudsonu na drugi, a teraz to ustało. Długość tunelu wynosi 8 km., a pociąg poruszany elektrycznością przebywa go w 11 minutach. Robotą trwała 8 lat, a pracowało 6500 robotników.

Statystyka wydawnictw litewskich. Jedno z pism litewskich podaje następujące cyfry: w przeciągu ostatnich trzech lat na Litwie i poza jej granicami wyszło ogółem 483 nowych książek litewskich: w r. 1905 — 156, w r. 1906 — 212 i w r. 1907 — 115 książek. Pod względem treści wydawnictwa te dzieli się w sposób następujący: beletrystyka — dzieł 117, poezya — 28, ekonomia — 17, medycyna — 22, teologia — 128, dramat — 27, rozmaite — 144.

Biorąc przecięciowo, w ciągu ostatnich trzech lat rocznie wychodziło z pod prasy po 160 książek, czyli jedna książka wypadła na 18 620 Litwinów (licząc ludność litewską na trzy miliony.)

Tragedya rodzinna. W Frankfurcie nad Menem zastrzeliła żona bankiera Alfonsa Landauera swego męża, a siebie ciężko zraniła.

Katastrofa ta jest zakończeniem długoletniej tragedji między małżonkami, w której główną rolę odgrywały miłości męża i zazdrość żony.

Major Esterhazy. Z Londynu donoszą, iż były major francuski Esterhazy, który odegrał wybitną rolę w procesie Dreyfusa, żyje na jednym z przedmieść londyńskich w wielkiej biedzie. Mieszka na poddaszu, a utrzymuje się z tłumaczeń z języków: niemieckiego, francuskiego i włoskiego na język angielski.

Amerykańskie szaleństwa. Amerykańska plutokracja wysłała się na co raz dziksze koncepcje, byle się tylko w „oryginalny sposób zabawić”. Tak np. jedna z baltimorskich dam, wydała u siebie bal, na którym wszyscy zaproszeni goście zjawili się w kąpielowych kostymach. Koło północy wniesiono na salę wannę, w której skąpano nasampród gospodynię domu, potem zaś kapali się w niej inni goście.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Sprawy partyjne.

Archiwum partyjne. Do archiwum P. P. S. D. powinni towarzyszyć po trzy egzemplarze każdego druku partyjnego (każdej odezw, książki, broszury, afisza, każdego numeru pism partyjnych i zawodowych, sprawozdań itd.), dalej wyroki w procesach politycznych, dawne protokoły organizacji, dekumety itd. przysłać pod adresem: Tadeusz Bobrowski, Kraków, Wiślna 5.

Wybory do sejmku.

Sambor. Przy dzisiejszem ścisłym głosowaniu oddano głosów 853, z czego otrzymał dr Franciszek Sobolewski (kler.) 450, Ziemiak (lud.) 403. Wybrany Sobolewski.

Wybory z izb handlowych.

Lwów. Przy wyborze z tutejszej Izby handlowej oddano głosów 33. Wybrany jednogłośnie dr Hearyk Kolischer.

TELEGRAMY

z dnia 3 marca

Sanacja finansów krajowych.

Wiedeń. „Landtags-Korrespondenz” donosi: Jak wiadomo, zebrali się wczoraj przedstawiciele wydziałów krajowych austriackich krajów koronnych, aby obradować nad kwestyonaryuszem, ułożonym przez rząd dla ankiety w sprawie sanacji finansów krajowych. Jako przedstawiciel galicyjskiego wydziału krajowego wziął w tej konferencji udział dr Władysław J a h l. Ponieważ uchwały nie powzięto i konferencya miała jedynie na celu wzajemne poinformowanie się o stanowisku pojedynczych krajów w rozmaitych kwestiach dotyczących krajowej administracji finansowej, przeto nie wydano komunikatu o wczorajszej konferencji.

Ustawa i urząd sanitarny.

Wiedeń. (Tel. wł.). Stronnictwo konstytucyjne Izby panów uchwaliło wezwać rząd, aby przedłożył parlamentowi projekt ustawy sanitarnej i utworzył państwowy urząd sanitarny.

Niezadowolone antysemitów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Partya chrześcijańsko-społeczna odbyła dziś posiedzenie, na którym wyraziła swoje niezadowolenie z powodu odroczenia sesji delegacyjnej na grudzień, zamiast — jak tego żądała — na lato.

Wybory do sejmku czeskiego.

Praga. Wczoraj odbyły się wybory ścisłe i wybory z izb handlowych do sejmku. Dotychczas wybrano z Czechów: 29 młodoczechów, 2 niezawistych młodoczechów, 3 staroczechów, 42 agraryusy czeskie, 1 niezawistego agraryusza, 4 radykałów, 1 realistę i 1 z katolickiej partji ludowej.

Z Niemców: 18 niemieckich postępowych, 8 z partji ludowej, 13 agraryusy niemieckich, 1 wolny agraryusz, 14 radykałów niemieckich, 3 schönenerowców, samodzielnych wszechniemców, 2 chrześcijańsko-socjalnych, 4 niezawistych narodowców i 1 dziki.

Praga. Przy wyborach do sejmku z tutejszej Izby handlowej wybrani zostali 2 młodoczesi i 2 staroczesi.

Z Izby handlowej w Budziejowicach i Pilźnie wybrani zostali 4 młodoczesi.

Praga. (Tel. wł.). Niemiecy wyborcy uchwaliли przy ścisłym wyborze głosować na prof. Masaryka, a przeciw byłemu burmistrzowi Pragi Podlipnemu.

Strzał do pociągu.

Berlin. (Tel. wł.). Do pociągu Berlin-Hamburg dano w nocy ostry strzał. Kula przebiła szybę i utkwiała w kapeluszu jednej pasażerki.

Odrzucenie krzywdy językowej.

Berlin. Komisya parlamentu niemieckiego odrzuciła § 7 ustawy o stowarzyszeniach, który przepisuje język niemiecki dla zgromadzeń.

Wojna w Marokku.

Paryż. (Ag. Havasa). Ministrowie Clemenceau, Pichon, Picquart i Thomson odbyli wczoraj konferencyę i zdecydowali, że koniecznym jest wysłanie posiłków do Casablanca. Posiłki te, które odejdą natychmiast, wyniosić będą 3000 ludzi, w tem 1200 Senegalczyków.

Napad na szefa policyi.

Chicago. Dwaj mężczyźni wtargnęli do mieszkania szefa policyi Phippa i zranili go i jego syna strzałami rewolwerowymi i sztyletem. Szef policyi zastrzelił jednego z napastników. Sądzą, że sprawcy są anarchistami, którzy popełnili czyn, ażeby zemścić się za postępowanie policyi po zamordowaniu rzymsko-katolickiego duchownego Heinrichsa.

Anglia przeciw zbrojeniom.

Londyn. W Izbie gmin przedłożył radkał Macdonald wniosek w sprawie ograniczenia zbrojeń.

Kancelerz skarbu Asquit wniósł poprawkę, która zmierza do poparcia dążności rządu, do ograniczenia wydatków na armię i flotę, o ile to da się pogodzić z obroną posiadłości angielskich.



Zamówienia na wydawnictwo:

1 MAJA 1908

nadsyłać należy odwrotnie celem uregulowania nakładu.

„Majówka”, oprócz poezji i artykułów pióra najwybitniejszych socjalistów polskich, zawiera będzie 6 kolorowych ilustracji, oraz wspaniały

portret Karola Marxa.

Portret ten, drukowany na osobnej karcie, stanowić będzie prawdziwie artystyczną ozdobę każdego domu robotniczego.

Cena egz. 30 hal.

Administracya „Naprzodu”, Kraków, ulica Długa l. 5.



Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitive o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* „Na Józefa!” — **Wielki Bal Robotniczy!** Blizsze szczegóły podadzą ogłoszenia i afisze! Dochód na wydawnictwa partyjne!

* **Bacność murarze krakowscy!** We środę 4 marca odbędzie się poufne zgromadzenie murarzy o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p. Sprawa stowarzyszenia korporacyjnego murarzy. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we środę 4 marca o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym, Wiślna 5.

* **Uroczysty wieczór ludowy** dla uczczenia 60 rocznicy rewolucyj roku 1848 urządzają towarzysze podgórszy w niedzielę 15 marca o g. 7 wiecz. w sali „Sokoła” w Podgórzu. Na program złożą się przemówienia tow. Bolestawa Limanowskiego i tow. dra Zygmunta Marka, deklamacya tow. Jaworskiego, śpiew solowy p. Bronisławy Lipińskiej, śpiew podgórskiego ehóru robotniczego. Krzesło 1 K, wstęp 50 h. Bilety można nabywać w Krakowie w administracyi „Naprzodu”, w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5 i w Podgórzu. Mały Rynek 4.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 3 marca. Pszenica na kwiecień 12-22 do 12-23. Pszenica na maj — do —. Pszenica na październik 9-96 do 9-97. Żyto na kwiecień 10-75 do 10-76. Żyto na październik 8-77 do 8-78. Owies na kwiecień 8-02 do 8-03. Owies na październik — do —. Kukuradza na maj 6-73 do 6-74. Rżepak na sierpień 16-35 do 16-45. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: deszcz.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, bardzo chłodno.

Pierścionki zaręczynowe

i obrączki ślubne - poleca w wielkim wyborze firma

Józefa Feila

w Krakowie, Grodzka L. 60. Cenniki wysyła darmo i opłatnie.

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnym ogłoszeniach” liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Przyjmie się zaraz zdolnych pomocników zegarmistrzowskich. — Zgłoszenia z podaniem warunków S. Tannenblat zegarmistrz, Czerniowce. 313

Paniencie do nauki modniarstwa poszukuje się zaraz. Wiadomość, piekarnia w Podgórzu, ulica Wielicka L. 13 176

Rowery używane w dobrym stanie silnej konstrukcyi po K 50, z wolnobiegiem K 65, 74, 80, nowe z gwarancją po Kor. 116. Cennik darmo. Skład fabryczny rowerów, maszyn do szycia, zegarków, biżuterii. Stanisław Rundbakin Wiedeń IX, Grünertorgasse 23.

Dom z ogrodem i ładnym placem budowlanym do sprzedania. Wiadomość, piekarnia w Podgórzu, ulica Wielicka L. 13

Pomadki mieszane 1/2 klg. 1 K. 20 h. Herbatniki 1/2 klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. 1/2 klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże, poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 363

Antracytu dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwoleżyskach. 282

POSADA

dla mężczyzny, z żoną lub córką, do częściowej sprzedaży tytoniu i cygar jest **zaraz do objęcia**. Pensya 3000 K., kaucya 3—4000 kor. wymagana. Zgłoszenia pod L. 3000 Postę-restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 299

Męski ankr. remontoir z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polsk. bardzo dobrze idący na min. wyregulowany zhr. 195, lepsze bardzo dobrze idące zhr. 235.

Na sądanie wysyłam darmo i oplatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przybórów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych.

F. PANM Kraków, ul. Zielona 3.-152. 287

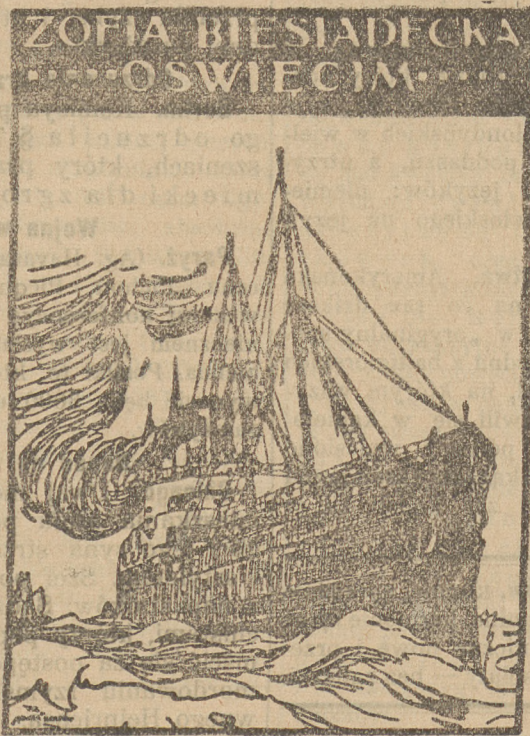
Mimo ogólnej drożyny sprzedaje moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3-90 tży sztuki K 11—, sześć sztuk K 20—. Srebrny Roskopf z trzech kopertach, bardzo silny K 12—. Stalowy damski remontoir K 7-80 Budzik najlepszy K 3—. Łańcuszki srebrne od 3 K 2—. Zegarki damskie złote od K 20—

Bogate ilustrowane cenniki na żądanie darmo i oplatnie. **IGNACY CYPRES, KRAKÓW,** ul. Florjańska 49.

Artystyczny Zakład rytowniczy **MAKSA GLASERMANA** we Lwowie, Sykstuska 17

wykonuje gustownie po umiarkowanych cenach stampille kauczukowe pieczęcie, tablice i napisy metalowe, oraz grawury na wszelkich metalach. **Wielki skład drukarń kauczukowych** oraz **Farb do stampilli.** Dla stowarzyszeń robotniczych znaczny opust. Cenniki darmo i oplatnie. 569

Oszczędność przede wszystkim daje 20% rabatu w towarach za kupony na koron 50-handel pod firmą **Wojciech Olszowski** w Krakowie **Mały Rynek (róg Szpitalnej).** 63



„THE GRESHAM” Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie

zostało pod kontrolą rządu austriackiego i angielskiego. Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austrii wynosi

koron 34,772.297-08.

Ogólne dochody w roku 1906 K 33,155.775—
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 K 229,546.519—
Wypłacone polisy w r. 1906 K 539,742.984—
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 K 5,729.450—

Nowe taryfy z korzystnymi kombinacjami. Informacje i prospekta darmo i oplatnie. **Filla dla Austrii: Wien, I., Giselstrasse Nr. 1.**

Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I. piętro. Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

Północno-Niem. Lloyd

(Norddeutscher Lloyd) w Bremie **Generalna Agentura dla Galicyi: Lwów, ul. Grodecka 93.**



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospieszными i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki. Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje: **Generalna Agentura Północno-Niem. Lloyd w Lwowie, ul. Grodecka L. 93.** Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Piękny budynek

z 10 ubikacyami, w bardzo ładnym położeniu, przy głównym trakcie, z dwoma ładnymi ogrodami, z werandą — z powodu wyjazdu właścicielki **zaraz do sprzedania.** Potrzeba 24.000 koron. Zgłoszenia: **St. Grzybowska, Niepołomice.**

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie **Generalna Dyrekcyja dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu** **Generalna Reprezentacyja dla Austrii: Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z koncem roku 1905 K 539,988.228—
Stan czynny według bilansu z koncem r. 1905 176,528.310—
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 30,748.986—
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905 2,215.358—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku 11,718.647—] 18,934.008—

Szczególne korzyści jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:
1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że polisy po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczipalne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera obiektywnie fałszywe deklaracje;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego placenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; b) polisę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sponobu c) i polisa zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zażądanych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną. **Generalna agencya dla Galicyi zachodniej w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5 u p. Zygmunta Gleitzmana.** Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającymi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo kenceyjonowane

Biuro podróży

Zofii 563 **Biesiadeckiej** Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i oplatnie.

ZRANIENIA

wszelkiego rodzaju

powinny być starannie chronione od każdego zanieczyszczenia, ponieważ przez to może z najmniejszego zranienia powstać rana, ciężko się gojąca. — Używana od 40 lat maść rozmięczająca, zwana „Praską maścią domową“ okazała się skutecznym środkiem do opatrunków. — Ta sama utrzymuje rany czysto, chroni je, uśmierza zapalenia i bóle, działa chłodząco i przyspiesza zbliznianie się.

Przesyła pocztą codziennie.

1 wielka puszka 70 hal., 1 mała puszka 50 h. Pocztą zostają wysyłane opłacone do każdej stacyi Austro-Węgier.

Po nadesłaniu 3 kor. 10 hal. 4 puszek. Po nadesłaniu 7 kor. 10 puszek.

Wszystkie części opakowania posiadają ustawowo zastrzeżoną markę ochronną.

Główny skład: B. FRAGNERA, c. i. k. nadw. dostawcy apteka „ZUM SCHWARZEN ADLER“

Praga, Kleinseite, Ecke der Nerudagasse Nr. 203. Na składzie w aptekach Austro-Węgier. W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem“ lub „kosa“ z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU S. 742

(Założonej w roku 1846). Próbkki i cenniki darmo.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą **K. Rząca i Chmurski**

68 w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshdblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, **kwaśna oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.



Tylko krótki czas!

Za tę cenę jeszcze nie było!

Ozdoba każdego pokoju przy zwinieciu fabryki udało mi się kupić tania 10.000 dywanów naściany tak, że jestem w możności wspaniałego dywan ścienny z szenillii równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm szer., 200 cm dług., czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabędzie, pawie, jelenie — kwiaty, za pobraniem 150 po zł. 2-80 (k. 5-60) wysłać. Szczególnie polecenia godnym dla pokoi wilgotnych, ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie. Piękne dywaniki przed łóżka tylko 80 ct. za sztukę. Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów: **JULIUSZ HOITASCH, Göding Nr. 34 (Morawa).** Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przyjrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze. Do Pana Hoitasha w Göding. Z przysłanych mi dywanów jestem w wysokim stopniu zadowolony i serdecznie Panu dziękuję. Proszę jeszcze o przysłanie za zaliczką 2-ch dywanów ściennych; będą je wszędzie polecał. Z poważaniem **WOLF KANDEL, właściciel dóbr.** Spas, p. Kamionka Strumiłowa 30/1 1907.



FALCK & CO., HAMBURG

Bezpłatnie

otrzyma każdy

„Rocznik finansowy“

na rok 1908, kto nadesłaje prenumeratę całoroczną na wychodzący w 10 roczniku dwutygodnik

„Merkury“

Gazeta Losowań i Handlowa

Adres: **Administracya „Merkurego“ w Krakowie, Rynek główny 5.**

Zwracam uwagę, że nie podjęto dotychczas wygranych, wynoszących kilkanaście milionów koron.

Księgarnia

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo predkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela, z objaśnieniami wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2-40. — kurs II K 4-80. — Polsko-Francuski kurs I kor. 3-60. — kurs II kor. 3-60. — Polsko-Angielski kurs I kor. 2-30. — kurs II kor. 3-60. — Polsko-Rosyjski kurs I k. 4-20, kurs II kor. 5-40. — Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi kor. 1-30.

Kaszel

Komu

zdrowie mile, usuwa kaszel. 5245 notaryjnie zatwierdzonego świadectwa dowodzą, że ze skutkiem ulgę przynoszą

Kaisera

karmelki piersiowe z 3 jodłami.

Przez lekarzy uznane i polecane przeciw kaszlowi, chrypcy, katarowi, zapłegmieniu, katarowi gardła i kokluszowi. Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 h. Do nabycia w aptekach i w drogueryach.

Najlepsze i najtańsze skrzypce

klarnety, flety, wszelkie instrumenty muzykalne i rżnięte polecane wytwórcą instrumentów muzycznych.

O. Leuerhofer, Praga, Jerusalemgasse Nr 14. Cenniki darmo. 868

Czy nie widzisz Pan smutnych oczu

swoich zwierząt domowych gniebionych przez robotwa? Patentowane mydło „Fichtenin“ uwalnia nieodwołalnie zrebęta, cieleta, świenie, psy, konie, krowy itd. od każdego robotwa i da się użyć ze skutkiem w wypadkach parchof bydłych i u psów. Pod gwarancją wolne od trucizny! Wszędzie do nabycia. Wyciągi z listów pochwalnych można otrzymać darmo. Fabryka 171 „Fichtenin“ Karola Ebeila i Sp., stow. zarejestr. z ogr. poręką w Opawie.

Ogromny wybór marek!

Poleca się Amatorom marki od spolitych do najrzadszych po niskich cenach. Adres: ulica Berka Josełowicza 16, parter.